

GRZEGORZ KUCHARCZYK

„PRZYJACIEL CHŁOPÓW”
PRÓBA PRUSKIEGO ODDZIAŁYWANIA PRZEZ PRASĘ
NA POLSKIE WARSTWY LUDOWE W POŁOWIE XIX WIEKU

Połowa XIX wieku w Wielkopolsce to nie tylko kształtowanie się nowoczesnego narodu polskiego (wykraczającego poza wąskie ramy tzw. narodu politycznego). Jest to również powstawanie nowoczesnej, polskiej opinii publicznej w Poznańskim. Proces ten był warunkowany wieloma czynnikami, wśród których na pierwszy plan wysuwał się rozwój polskiego ruchu wydawniczego w Wielkopolsce oraz postępująca alfabetyzacja. Wobec tego ostatniego fenomenu władze pruskie usiłowały nie pozostać całkiem bez wpływu na czytelników. W ich dyspozycji była przede wszystkim cenzura (od 1851 r. funkcjonująca już nie jako cenzura rewolucyjna, ale jako cenzura represyjna) – a więc restrykcyjna reakcja wobec zamieszczanych w polskich periodykach i polskiej literaturze „szkodliwych” treści¹.

Rzadko władze pruskie w Wielkopolsce próbowały aktywnie oddziaływać na kształtującą się nad Wartą polską opinię publiczną. Dlatego też warto wspomnieć o próbie tego rodzaju pruskiego oddziaływania na poglądy polskich czytelników wywodzących się z warstw ludowych. Rzecz dotyczy podjętej na początku 1850 r. przez rząd pruski inicjatywy wydawania „Przyjaciela Chłopów” – polskojęzycznego tygodnika, którego głównym zadaniem było utrwalenie u polskiego chłopca lojalistycznej postawy wobec władzy państwowej (tzn. pruskiego rządu), przeświadczenia, że to właśnie rząd na czele z Jego Królewską Mością jest dla wielkopolskiego ludu jedynym pewnym punktem oparcia i obroną przed „opresją” ze strony polskiej szlachty i duchowieństwa.

Wspomniana inicjatywa jest tym bardziej warta omówienia, że była ona wyjątkiem w pruskiej polityce informacyjnej realizowanej w odniesieniu do polskich poddanych Hohenzollernów w Wielkopolsce. Z reguły bowiem tylko reagowano (za pomocą cenzury) na publikacje, które mogły zaszkodzić wizerunkowi „dobrego rządu” biorącego w obronę polskiego chłopca przed „wyzyskującymi” go dziedzicami i „utrzymującym w ciemności” księżmi. „Przyjaciel Chłopów” był wyjątkową próbą prowadzenia aktywnej polityki w tym względzie².

¹ O funkcjonowaniu pruskiej cenzury w XIX-wiecznej Wielkopolsce zob. G. Kucharczyk, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1815-1914* (w druku).

² Wzmiankę o „Przyjacielu Chłopów” zob. w: Z. Grot, *Książdz Aleksy Prusinowski*, Poznań 1935, s. 28-29.

Pierwszy numer „Przyjaciela Chłopów” ukazał się 8 II 1850 r. Pismo redagował Eugeniusz Breza. Wydawanie tygodnika było w całości finansowane przez specjalną komórkę przy pruskim Staatsministerium zajmującą się dotowaniem lub finansowaniem w całości „przychylnych rządowi” periodyków (tzw. Central-Stelle für Press-Angelegenheiten). Stąd także płynęło wynagrodzenie dla redaktora Brezy w wysokości 50 talarów miesięcznie³. Nakład „Przyjaciela Chłopów”, drukowanego w szczecińskiej drukarni Großmanna, wyniósł we wrześniu 1850 r. aż 15 tysięcy egzemplarzy⁴.

Eugeniusz Breza stanowi z pewnością dobry przykład dla przyszłego badacza, wciąż mało poruszanego w naszej historiografii, zagadnienia „Polacy w służbie Prusaków”. Oto bowiem redaktor „Przyjaciela Chłopów” nie tylko parł się wydawaniem tego tygodnika (już w lutym 1850 r., zaledwie po paru tygodniach jego ukazywania się, dopytywał się w liście do Literarisches Büro, czy to ostatnie „jest zadowolone z jego drobnych literackich dokonań”)⁵. Jego listowne kontakty z przedstawicielami pruskiego rządu, przekonują, że wręcz palili się do oddawania Berlinowi jak największych przysług.

W jednym z listów do ministerstwa spraw wewnętrznych sugerował więc temu resortowi, że przydałoby się zdobycie papieskiego potępienia dla polskich księży „bawiących się polityką”⁶. Innym razem zwracał uwagę pruskiego rządu na „wrogą” postawę wydawanego w Poznaniu „Wielkopolanina”, którego „swoboda” była w jego mniemaniu także dowodem na „spórą niedbałość prowincjonalnych urzędników”⁷.

Oprócz wytykania niedbałości pruskich urzędników w walce z „wrogą rządowi” polską prasą, Eugeniusz Breza wysuwał kolejne inicjatywy świadczące o tym, jak bardzo chciał służyć piórem swoim pruskim mocodawcom. Gdy tylko pojawiły się pierwsze oznaki, że Berlin chce wycofać się z dalszego finansowania „Przyjaciela Chłopów”, Breza (spodziewając się utraty pewnego dochodu) wysunął zaraz kolejny pomysł wydawniczy, który miał pomóc rządowi w walce o duszę polskiego ludu. Breza sugerował wydawanie (ze środków rządowych, rzecz jasna) kalendarza przeznaczanego dla wielkopolskich chłopów.

Pomysłowy redaktor „Przyjaciela Chłopów” opracował szczegółowy konspekt projektowanego kalendarza. Dość wspomnieć, że jego polityczna część miała ukazywać się pod nagłówkiem: „Dobrodziejstwa naszego króla

³ Decyzja pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z 7 IV 1850. Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin – Dahlem (dalej: GStAPK), I HA., 2.3. 35., Nr. 210, Die polnische Presse und insbesondere die Herausgabe und Unterstützung des Blattes „Der Bauernfreund” – „Przyjaciel Chłopów” redigiert durch Eugen von Breza, s. 182-183.

⁴ Ministerstwo spraw wewnętrznych do Literarisches Cabinet, 20 IX 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 216.

⁵ E. Breza do Literarisches Büro, 24 II 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 133.

⁶ E. Breza do Innenministerium, bez daty. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 131.

⁷ E. Breza do Literarisches Büro, 26 II 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 138.

w ubiegłym roku” (*Wohltaten unseres Königs im verflossenen Jahre*) i miała zawierać

[...] popularny patriotyczny komentarz artykułów odnoszących się zarówno do ustroju państwa, jak i ustroju gminnego, a szczególnie zajmujących się stanem chłopskim (*ein populärer patriotischer Commentar sowohl derjenigen Artikel der Verfassung als der Gemeinde Ordnung, welche sich spezial auf den Bauernstand beziehen*)⁸.

Pora bliżej przyjrzeć się „drobnym literackim dokonaniom” redaktora Eugeniusza Brezy na łamach „Przyjaciela Chłopów”. Pierwsze numery tego tygodnika były dokładnym odzwierciedleniem ultraloyalistycznych poglądów redaktora. W numerze trzecim (z 21 II 1850) czytamy więc o królu Prus Fryderyku Wilhelmie IV jako o „łaskawym Ojcu”. Znalazły się także ciepłe słowa dla królewskiego premiera, Ottona von Manteuffla: „Niewielkiego wzrostu, ale głowę nie dla parady nosi, a serce ma szlachetne”⁹.

„Przyjaciel Chłopów” – oprócz wzbudzania wśród polskiego ludu przywiązania do „łaskawego Ojca” z Berlina – służył również jako pruski środek agitacyjny w bieżącej walce politycznej związanej z wyborami do pruskiego Landtagu, do którego swoich kandydatów zgłosiła Liga Polska – najsilniejsza reprezentacja polityczna społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce u progu lat pięćdziesiątych XIX w. Już w drugim numerze „Przyjaciela”, Breza grzmiał na „panów Ligowych”:

Wyście ich przecie po co innego na Sejm nie posyłali, tylko właśnie po to, żebyście te same mieli wolności, prawa i dostatki, co mają Brandenburskie, Pomorskie i Śląskie chłopy.

I dalej, w duchu *Kulturträger* typowo pruskiej propagandy:

Żebyście mi, Bracia, zarzucić nie mogli, iż z własnego wam tylko upodobania o wdzięczności dla Króla i Rządu rozprawiam. Wypiszę ileście mieli szkół, dróg żwirowych i wszelkiego gatunku inwentarza, za czasów, które nam Liga powrócić usiłuje; a ile dziś macie pod opieką Rządu Pruskiego. Innymi słowy – o ile się wasz dobry byt podniósł¹⁰.

Zgodnie z utartym wzorcem pruskiej propagandy, Eugeniusz Breza na łamach swojego tygodnika, wskazywał na polską szlachtę i duchowieństwo jako na głównych winowajców upadku państwa polskiego. Przy okazji chodziło

⁸ Zob. plan projektowanego przez Brezę kalendarza. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 227-230.

⁹ Dołączony egzemplarz nr 3 „Przyjaciela Chłopów” z 21 II 1850. GStAPK, I HA., 2.3. 35., Nr. 210, s. 129-131.

¹⁰ „Przyjaciel Chłopów”, nr 2 z 14 II 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 158-159.

o załatwienie bieżącego interesu politycznego – walki z „Panami Ligowymi” i zwalczania polskiej prasy adresowanej do ludu (np. „Wiarusa” wydawanego przez ks. Aleksę Prusinowskiego):

A któż tą Polskę zniweczył, kiedy nie podobni jemu jego bratu „Wiarusowi”. Nie kto inny, tylko rozuzdana szlachta i księża, co zamiast Boga, pychę w sercu mieli. Nie my, Bracia, Polskę zgubili. Dla was Polski nie było; wy nie byliście Polakami, ale tylko inwentarzem; jak konie i woły służyliście ku uprawie roli szlacheckiej i księżej [...] Nieszczęście i upadek Polski sprowadziła niesformność ojców dzisiejszych Ligowych Panów. Strzeżcie się od rad tego plemienia, co karności i porządku jak ognia się boi. Nie wiercie im, iż Rządu naszego nie cierpią dlatego, że Pruski. Nieprawda oni żadnego Rządu cierpieć nie chcą, nierząd ich tylko żywiołem¹¹.

W tej sytuacji, gdy za Ligą Polską stoją „potomkowie zdrajców i sprawców upadku ojczyzny”, polski chłop zdaniem red. Brezy miał prosty i jedyny wybór – w wyborach do Landtagu głosować na pruskich urzędników i oficerów:

Oni was nie zawiodą. Królewscy i wasi przyjaciele, będą orędownikami nas i praw się waszych dopomną, z rozwagą i znajomością rzeczy roztrząsając nowe ustawy, ulżą biedę i zmniejszą podatki.

Z kolei kandydaci wystawieni przez Ligę Polską „[...] jedynie gospodarstwem zajęci, w chwilach wolnych nie książką się bawią, ale kartami i kieliszkiem”¹².

Gdy już stało się najgorsze – oczywiście z perspektywy pruskiego rządu – i kandydaci Ligi Polskiej zostali wybrani do Landtagu, „Przyjaciół Chłopów” nie złożył broni. Informował swoich czytelników o skandalicznym zachowaniu „Ligowych Panów” w Berlinie:

Berlin wielkie miasto, wiele w nim ludzi uczciwych, ale także wiele drapichrustów, po niemiecku: Demokratów. Są to ludzie, co mało robią, wiele piwa piją; bez czci i wiary, ale dyszkuruować umieją i lud biedny bałamucić, fraszki, Ligowi Panowie¹³.

Jak widać, „drobne literackie dokonania” Eugeniusza Brezy na łamach „Przyjaciół Chłopów”, opłacane przez pruski rząd, wpisywały się w dobrze utrwalone w monarchii Hohenzollernów obraz „czarnej legendy” Polski.

¹¹ „Przyjaciół Chłopów”, nr 10 z 14 IV 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 201-202.

¹² „Przyjaciół Chłopów”, nr 6 z 14 III 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 147.

¹³ „Przyjaciół Chłopów”, nr 10 z 14 IV 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 200.

Szlachta i duchowieństwo jako główni winowajcy upadku Polski (z pominięciem roli zaborców), anarchiczna i lekkomyślna szlachta oraz przynoszący cywilizację i ochronę od szlacheckiej samowoli pruski rząd – oto główne akcenty tematyczne widoczne w treści kolejnych numerów „Przyjaciela Chłopów”. Tymi dość prostymi środkami próbowano wzbudzić u polskiego chłopa uczucie bezgranicznej lojalności do króla i rządu pruskiego. Próbowano wpoić mu przekonanie, że więcej go łączy z chłopem z Brandenburgii – także cieszącym się z dobrodziejstw uwłaszczenia i wysokiej infrastruktury zapewnionej przez rząd, aniżeli z mieszkającym w tej samej wsi polskim dziedzicem czy księdzem. Władze pruskie nie ukrywały także, że „Przyjaciel Chłopów” ma dodatkowe, bardziej doraźne zadanie: neutralizowanie „szkodliwego” wpływu, jaki na polskich czytelników wywierała polska prasa (jak np. „Wielkopolanin” czy „Wiarus”)¹⁴.

Należy zwrócić uwagę, że pomimo obecności takich poglądów na łamach „Przyjaciela Chłopów” i docenianiu przez przedstawicieli pruskiej administracji jego wkładu w zwalczanie „polskiej propagandy”, postawa pruskich urzędników wobec tego tygodnika, finansowanego przecież przez rząd, była dość ambiwalentna. Okazało się bowiem, że na drodze wspierania inicjatywy pruskiego rządu stanęła jako przeszkoda... pruska *Gründlichkeit* oraz pruskie poczucie legalizmu.

W maju 1850 r. nadprezydent z Poznania informował Literarisches Büro o odmowie landrata z Szubina rozpowszechniania „Przyjaciela Chłopów”. Według landrata bowiem, rozpowszechnianie finansowanego przez rząd tygodnika jest „bezprawne”, ponieważ wydawcy periodyku (czyli *de facto* rząd) nie dopełnili przepisów prawa prasowego wymagającego umieszczenia na stronie tytułowej nazwiska wydawcy i miejsca drukowania (nie zrobiono tego, ponieważ inicjatorom wydawania „Przyjaciela Chłopów” w naturalny sposób zależało na dyskrecji)¹⁵.

Zresztą sam szef pruskiej administracji w Wielkopolsce (nadprezydent Bonin) sceptycznie zapatrywał się na inicjatywę Literarisches Cabinets, by dystrybucja „Przyjaciela Chłopów” odbywała się za pośrednictwem funkcjonujących w Wielkopolsce landratur¹⁶. Zdaniem Bonina, zaangażowanie landratów w rozpowszechnianie tygodnika Eugeniusza Brezy „budzi wątpliwości”, ponieważ, gdy udział ten stanie się znany, będzie to okazją do kolejnych ataków polskiej prasy na rząd pruski¹⁷. Zwracano również uwagę na słaby edytorski

¹⁴ Nadprezydent Bonin do ministerstwa spraw wewnętrznych, 30 III 1851. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 300. Wg. poznańskiego nadprezydenta najważniejszym zadaniem „Przyjaciela Chłopów” było „die Beobachtung und Paralysirung des Wielkopolanin”. Tamże.

¹⁵ Poznański nadprezydent do Literarisches Büro, 6 V 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 199.

¹⁶ Literarisches Büro do wszystkich landratur w Poznańskim, 20 III 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 160.

¹⁷ Nadprezydent Bonin do Literarisches Büro, 3 IV 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 184-185.

poziom pisma. Wytykano zbyt często pojawiające się na jego łamach proste błędy językowe, co tylko może pobudzić podejrzliwość ewentualnych czytelników tygodnika (np. nagminnie pisano w „Przyjacielu” wszystkie rzeczowniki z dużej litery – jak w języku niemieckim)¹⁸.

Jaki był odzew na treści publikowane w „Przyjacielu Chłopów” wśród ich adresatów, a więc wśród polskiego ludu? Źródłem bardzo przydatnym pod tym względem są raporty nadsyłane na przełomie 1850 / 1851 r. do poznańskiego naczelnego prezydium z wielkopolskich urzędów landrackich. Do końca stycznia 1851 r. napłynęły do Poznania łącznie 23 takie raporty informujące o wpływie wywieranym na polskich czytelników przez pismo redagowane przez Eugeniusza Brezę. Zdecydowana większość tych doniesień (16) informowała o nikłym odzewie pisma i rekomendowała zarzucenie takiego sposobu wzbudzania wśród polskich chłopów lojalności do pruskiego rządu.

Landraci ze Środy i Obornik wskazywali, że inicjatywa jest przede wszystkim chybiona dlatego, że wśród polskiego chłopstwa panuje jeszcze powszechnie analfabetyzm. W tej sytuacji chłop, który otrzymał egzemplarz „Przyjaciela” idzie z nim do dziedzica lub księdza (a więc do przedstawicieli tych grup polskiego społeczeństwa, które były przedmiotem stałego ataku tygodnika Brezy) i prosi o przeczytanie mu treści, co z kolei „przynosi przeciwieństwo tego, co pragnął osiągnąć autor „Przyjaciela”¹⁹.

Raporty z prowincji podkreślały, że żadnych nadziei na sukces nie wroży zwłaszcza próba odciągnięcia polskiego chłopca od polskiego duchowieństwa. Jak pisał landrat z Czarnkowa:

[...] wystarczyłoby tylko jedno słowo poważanego i kochanego tutaj powszechnie dziekana Dyniewicza, by zniweczyć wszystko, co znajduje się we wspomnianym piśmie.

Landrat z Gniezna szedł jeszcze dalej i stwierdzając, że „Przyjaciel” jest „chętnie czytany” przez polskich chłopów, przyznawał, że w interesie pruskiego rządu leży, aby Breza zaprzestał atakowania polskiego duchowieństwa i szlachty:

[...] skoro duchowieństwo jest pewnego rodzaju autorytetem dla prostego człowieka, a szlachta reprezentuje tutaj wciąż stan posiadaczy²⁰.

¹⁸ Policja z Gembic do drukarza Großmanna w Szczecinie, 17 III 1850. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 186-188.

¹⁹ Landrat z Obornik do naczelnego prezydium w Poznaniu, 22 XII 1850. Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Zespół Ober-Präsidium (dalej: OP), nr 3119, s.14-20. Por. także raport landrata ze Środy do naczelnego prezydium w Poznaniu z 20 XII 1850. APP, OP, nr 3119, s. 5-10.

²⁰ Landrat z Czarnkowa do poznańskiego naczelnego prezydium, 19 XII 1850: „[...] denn ein Wort vom allgemein verehrten und geliebten Decan Dyniewicz würde hinreichen, um Alles was jene Flugblätter Entgegengesetztes gesagt hätten, sofort zu verwischen”. APP, OP, nr 3119, s. 3; Landrat z Gniezna do poznańskiego naczelnego prezydium, 31 XII 1850. APP, OP, nr 3119, s. 45-48.

Mimo, że gnieźnieńska landratúra pozytywnie oceniała odzew wywołany wśród polskiego ludu przez „Przyjaciela” (gnieźnieński landrat pisał nawet, że wśród miejscowego polskiego chłopstwa panuje „silny popyt” na ten tygodnik), to już sąsiednia, inowrocławska landratúra raportowała w tej samej sprawie w zupełnie innym duchu. Oto bowiem do wiadomości landrata z Inowrocławia doszły „pogardliwe wyrażenia” (*geringschätzigte Äußerungen*) o „Przyjacielu Chłopów” – i to ze strony polskich chłopów i mieszczan. Przytaczał on ironiczne uwagi, że tygodnik ten „jest pisany przez jakiegoś Niemca, który zapadł na znaną chorobę czynienia z Polaków Niemców”²¹.

Zwracano także uwagę, że z punktu widzenia interesów pruskiego rządu korzystne jest utrzymywanie polskiego chłopstwa „w stanie politycznej niewinności” (*in der Zustand politischer Unschuld*), z którego może być wyprowadzony przez lekturę „Przyjaciela Chłopów”. Lepiej więc nie angażować polskiego ludu w bieżącą walkę polityczną, choćby i po stronie rządu. O wiele korzystniej będzie – przekonywał landrat z Obornik – utrwalanie owej „politycznej niewinności”. Zdaniem pruskiego urzędnika wpływ wywierany na polskiego chłopca przez pełnienie służby wojskowej w armii pruskiej sprawi, że „[...] stanie się on podatny na dobrodziejstwa ludzkiej administracji, a przez to uczyni z niego wiernego poddanego króla”²².

Mało zachęcające raporty, dochodzące z Poznańskiego, przekonały berlińskie kierownictwo, że inicjatywa wzbudzenia lojalności polskiego ludu wobec rządu za pomocą „Przyjaciela Chłopów” okazała się inicjatywą zupełnie nieudaną. Pruski premier Otto von Manteuffel już 1 III 1851 r. podjął wstępną decyzję o zaprzestaniu dalszego finansowania prasowego przedsięwzięcia redaktora Eugeniusza Brezy²³. Pruskiego szefa rządu utwierdził w tej decyzji raport, który nadesłał do Berlina poznański nadprezydent Gustav von Bonin (raport datowany był na 30 III 1851 r.).

Bonin wyciągnął wnioski z przysłanych do Poznania opinii wielkopolskich landratów. Według szefa pruskiej administracji w Wielkopolsce „Przyjaciel Chłopów” zdecydowanie przesadził w krytykowaniu polskiej szlachty i duchowieństwa. Okazało się bowiem, że gwałtowne ataki na te warstwy społeczne zostały odczytane nie jako próba przeciągnięcia polskiego chłopca na stronę rządu, ale jako sianie propagandy *par excellence* rewolucyjnej. W ten

²¹ Landrat z Inowrocławia do poznańskiego naczelnego prezydium, 21 XII 1850: „[...] das Blatt sei wohl von einem Deutschen geschrieben, welcher von der bekannten Krankheit befallen sei, die Polen zu Deutschen zu machen”. APP, OP, nr 3119, s. 41-42.

²² Landrat z Obornik do poznańskiego naczelnego prezydium, 22 XII 1850. APP, OP, nr 3119, s. 14-20. Por. następujące słowa landrata o wpływie służby w armii pruskiej na postawę polskiego chłopca: „[...] namentlich unter dem Miteinflüsse militärischer Erziehung ihn für die Wohltaten einer humanen Verwaltung so leicht empfänglich und dadurch zum treuen Untertanen des Königs machte”. Tamże, s. 17.

²³ Premier Manteuffel do Literarisches Cabinet, 9 IV 1851. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 295-296.

sposób odczytywać mieli „Przyjaciela Chłopów” niemieccy ziemianie w Wielkopolsce, którzy ślali skargi na pismo Brezy do poznańskiego naczelnego prezydium. Bonin podzielał te niepokoje. Według niego nie było istotne, że „Przyjaciel Chłopów” atakuje szlachtę polską i duchowieństwo polskie. Najważniejsze było to, że na łamach pisma subwencjonowanego przez rząd atakuje się warstwy społeczne „konserwatywne” z natury. W ten sposób głoszący konserwatywny program rząd Manteuffla może być postrzegany jako ten, który

[...] przyłącza się do socjalistyczno-demokratycznej propagandy, której celem jest jak wiadomo, zupełne zniszczenie wszystkiego o charakterze arystokratycznym, co znajduje się w społeczeństwie²⁴.

„Przyjaciel Chłopów” jest więc pismem „podburzającym i rewolucyjnym pod względem kościelnym i politycznym”²⁵.

Nadprezydent Bonin w ogóle negował konieczność jakiejś usilnej pracy nad pobudzaniem uczuć rojalistycznych u polskiego chłopca, który jest przecież „rojalistycznie usposobiony”. Jednak dalsze utrzymywanie przez rząd pisma (tzn. tygodnika Brezy) atakującego obecny ustrój społeczny, może być tylko odebrane – także przez polski lud – jako fakt, że sam rząd „nie zachowuje się konserwatywnie”.

Bonin reprezentował pogląd, że w połowie XIX w. w Wielkopolsce linia ewentualnego konfliktu nie jest determinowana przez kryteria narodowe (konflikt polsko-niemiecki), ale przez kryteria społeczne. Uczulął Berlin na to, że od czasu rozprzestrzeniania się idei demokratycznych, polskie bogatsze ziemiaństwo straciło wspólnotę interesów z drobniejszym (zadłużonym) polskim ziemiaństwem. To ostatnie – według Bonina – nie dobiera sobie już sojuszników politycznych w oparciu o kryteria narodowe, ale jest zdecydowane wiązać się z „elementem demokratycznym” wśród ludności niemieckiej i żydowskiej. Sojusz taki, w równej mierze jest skierowany przeciw rządowi jak i przeciw „konserwatywnej części polskiej ludności”. Do tej ostatniej – jak pisał do Berlina poznański nadprezydent – należy nie tylko bogatsze ziemiaństwo polskie, ale i polscy chłopcy korzystający już z reform uwłaszczeniowych (*regulierte Bauer*).

²⁴ Komentując pozytywne opinie niektórych landratów o „Przyjacielu Chłopów”, Bonin pisał: „Offenbar übersehen sie, dass die preußische Regierung bei dieser Auffassung in die Gefahr kommen kann, sich der socialistisch-demokratischen Propaganda associirt zu sehen, deren Bestreben bekanntlich zunächst darauf gerichtet ist, Alles, was an aristokratischen Elementen oder von aristokratischer Bedeutung sich noch in der Gesellschaft befindet, mit der Wurzel zu zerstören”. Bonin do ministerstwa spraw wewnętrznych, 30 III 1851. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 303.

²⁵ Bonin: „Das Blatt [...] indem es sich zur Aufgabe stelle, den polnischspreschenden Bauern von Einflüsse des Gutbesitzers und der Geistlichkeit zu befreien, nimmt einen Ton an, und schlage einen Weg ein, welcher zugleich kirchlich und politisch für aufregend und revolutionär erklärt werden müsse”. Tamże, s. 301.

Podburzanie tej warstwy polskiego ludu byłoby więc niczym innym jak działaniem na korzyść „wywrotowej propagandy”.

Taka była diagnoza sytuacji politycznej i społecznej panującej w Wielkopolsce w pierwszych latach po Wiośnie Ludów, postawiona przez szefa pruskiej administracji w Poznańskim. Stosownie do tej oceny, Bonin jako najlepszy sposób utrwalenia wśród polskiego chłopstwa uczuć lojalistycznych, zalecał Berlinowi zdanie się na „stopniowy postęp wykształcenia wśród warstw niższych”²⁶. Uspokajał, że silna pozycja pruskiego rządu na ziemiach polskich będzie tak długo niezagrożona, jak długo istnieć będzie wśród polskiej ludności poważanie dla rządu. Szacunku tego nie zyska się przez działanie *volens volens* na rzecz „propagandy socjalistycznej i demokratycznej” (choćby przez dalsze finansowanie „Przyjaciela Chłopów”), ale poprzez „troskę rządu o materialne i duchowe podniesienie prowincji”²⁷.

Kontrowersję wynikłą wokół oceny prasowej inicjatywy pruskiego rządu i opłacanego przez niego red. Eugeniusza Brezy, nadprezydent Bonin podsumował tymi słowami:

Złe ziarno opozycyjnej [polskiej] prasy zdusi się – o ile jest to w ogóle możliwe – przez zdecydowane wykonywanie prawa. Dobre ziarno najlepiej sieje się przez dobre czyny rządu [pruskiego]²⁸.

Władze pruskie nie musiały długo czekać, by przekonać się, że teza nadprezydenta Bonina jakoby w Wielkopolsce utracił znaczenie podział według narodowości (Polacy – Niemcy), a na aktualności zyskał podział według kryteriów społecznych („warstwy konserwatywne”, zarówno polskie i niemieckie *versus* „socjalistyczna propaganda” uprawiana na równi przez polskie jak i niemieckie „elementy radykalne”) – jest z gruntu fałszywa. Już na początku 1859 r. dotarł do Berlina raport poznańskiego prezydium policji świadczący o tym, że wyrażane osiem lat wcześniej przez poznańskiego nadprezydenta nadzieje na przecignięcie polskiego ziemiaństwa na stronę rządu, okazały się płonne.

Oto bowiem w lutym 1859 r. prezydium policji w Poznaniu informowało ministerstwo spraw wewnętrznych, że polska szlachta w Poznańskim nie po-

²⁶ Tamże, s. 305.

²⁷ Bonin: „Die Kraft der Regierung in den polnischen Landesteilen wird unerschüttert bleiben, so lange sie die Achtung unter der Bevölkerung sich bewahrt. Diese Achtung wird gesichert durch consequentes und festes Handeln, nach bestimmten System und genährt durch die Sorge, welche die Regierung dem materiellen und geistigen Aufkommen der Provinz zuwendet”. Tamże, s. 310.

²⁸ Bonin: „Den nachteiligen Samen der oppositionellen Presse erstickt man hier so weit dies überhaupt möglich ist, durch kräftige Handhabung der Gesetze. Den guten Samen streut man am besten durch die Wohltaten der Regierung”. Tamże, s. 310. Należy dodać, że Breza nawet po zaprzestaniu ukazywania się „Przyjaciela Chłopów” pozostał na posadzie rządowej. Za 25 talarów miesięcznie dokonywał tłumaczeń polskich tekstów na język niemiecki w Literarisches Cabinet. Por. GStAPK, I HA., 2.3.35., Nr. 210, s. 321.

strzeża Prus jako miejsca spełnienia swoich zawodowych i politycznych ambicji

[...] częściowo dlatego, że jawią się jej one jako zbyt nieznaczące, częściowo dlatego, że nie darzy ona sympatią ich [Prus] biurokratyczno-militarnej istoty²⁹.

Na domiar złego, jak donosili autorzy raportu, nie było szans na pozyskanie sympatii szlacheckiej młodzieży (dosłownie: *die Jugend der höheren Stände*), która żyje w przekonaniu, że

[...] niemieckość przeżyła się, a rosnący w siłę Słowianie – pod przywództwem Polaków – mają do odegrania światową misję³⁰.

Pruska policja konstatowała nawet, że pod koniec lat pięćdziesiątych XIX w. przywództwo „polskiej partii narodowej” (*polnische National Partei*) przechodzi coraz bardziej z rąk „emigrantów przepelnionych republikańskimi teoriami” w ręce „pojedynczych, ambitnych ziemian”³¹. Następne dziesięciolecia nie tylko dostarczyły kolejnych dowodów świadczących o tym, że obawy pruskiej policji w Wielkopolsce, co do niemożliwości uczynienia z polskiego ziemiaństwa w Poznańskim jednoznacznie lojalnych poddanych, były uzasadnione. Udowodniły ponadto (zwłaszcza okres po Kulturkampfe), że ta część polskiego narodu, która zamieszkiwała nad Wartą, stała się w pełni narodem nowoczesnym, tworzonym przez wszystkie warstwy społeczne. W swojej przeważającej większości polski lud w Wielkopolsce nie rozpoznał w pruskim urzędniku i żandarmie przyjaciela chłopów.

²⁹ Prezydium poznańskiej policji do ministerstwa spraw wewnętrznych, 17 II 1859. GStAPK, I HA., Rep. 2.3. 35., Nr. 209, Bd. 1, s. 46.

³⁰ Cytowane słowa w oryginale: „[...] daß das Germanenthum sich überlebt habe, die austrebenden Slawen unter Führung der Polen aber die weltgeschichtliche Mission hätten”. GStAPK, I HA., Rep. 2.3. 35., Nr. 209, Bd. 1, s. 47.

³¹ Prezydium policji: „Die Führer sind nicht mehr die von republikanischen Theorien erfüllten Emigranten...Die Leitung der Bewegung liegt jetzt wieder in den Händen einzelner chregeizigen, begüteter Edelleuten”. GStAPK, I HA., Rep. 2.3.35., Nr. 209, Bd. 1, s. 46.